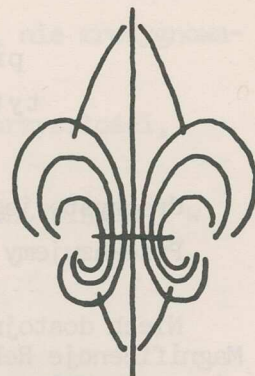


#### NACZELNICTWO OBRADUJE

OD LEWEJ SIEDZĄ: Hm. JACEK BERNASINSKI -  
SKARBNIK, Hm. KRYSZYNA SZWAGRZAK - NACZ-  
ELNICZKA HARCEREK, Hm. STANISŁAW BERKIETA -  
PRZEWODNICZĄCY ZHP, Hm. BOGDAN SZWAGRZAK -  
NACZELNIK HARCERZY, Hm. WITOLD SZABLEWSKI -  
KIEROWNIK STARSZEGO HARCERSTWA.



# OGNIKO

HARCERSKIE

ORGAN  
STARSZYNY  
HARCERSKIEJ

ROK 28 Nr 2  
KWIECIEŃ  
CZERWIEC  
1992  
Cena 50p



archiwum  
harcerskie.pl

RADA WYDZIAŁU LEKARSKIEGO

przyznała Druhowi Ryszardowi Kaczorowskiemu  
tytuł: doctor honoris causa  
Akademii Medycznej w Białymstoku

Uroczyste jego nadanie odbyło się w Pałacu Branickich 8-go maja 1992 roku.

Przekazujemy przemówienie Rektora prof dr hab Andrzeja Kalicińskiego.

Niech dostojni goście, przedstawiciele Rządu i Parlamentu Rzeczypospolitej, Magnificencje Rektorzy, Wysoki Senat, reprezentanci Sejmiku i Miast i wszyscy tu obecni wybaczą, że moje przemówienie skieruję ku tej osobie, którą obdarzyliśmy najwyższym tytułem, jaki mogą nadać przedstawiciele świata studentów i uczonych.

c l a r i s s i m e   d o c t o r !

Kiedy przed bez mała pięćdziesięcioma laty Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Iłgancy Moscicki znalazł się na obczyźnie i przekazywał konstytucyjną moc władzy najpierw generałowi Bolesławowi Wieniawie-Długoszewskiemu i następnie Władysławowi Raczkiewiczowi, nasz naród doznawał goryczy klęski. Zwątpienie i rozpacz mieszały się z poszukiwaniem winnych upadku. Europa z chłodnym spokojem obserwowała obu najeźdźców rozdziałających naszą ziemię.

Nastąpiła w Polsce czarna i krwawa noc wojny, w której ginęły miliony obywateli Rzeczypospolitej.

Już 30 września r. 1939 Prezydent Władysław Raczkiewicz złożył przysięgę na wierność Konstytucji. Naród szybko otrząsnął się z niemocy; wydał zacieklą podziemną walkę obu zaborcom, którzy dokonali rozbioru. Uznał za swą jedyną władzę: prezydenta i rząd na emigracji. Prezydenci na obczyźnie przejęli wobec historii odpowiedzialność za losy narodu.

Wypełniali swe obowiązki w najtrudniejszych chwilach losów naszego narodu. Stworzyli silne zbrojne ramię: armię lądową, morską i lotniczą; objęli dowództwo Armii Krajowej. Wyznaczyli wyraźne cele: niepodległość i demokrację.

Gdy dzieje największej wojny, jaką przeżył świat kończyły się układem jałtańskim, który uczynił nasz kraj i naród podległym Związkowi Sowieckiemu, Wy, prezydenci polscy w Londynie, na obczyźnie, nie uznaliście paktu jałtańskiego. Oparliście się naciskom największych mocarstw. Trwaliście na swej placówce w dążeniu do niepodległości.

Dwóch z Was, Władysław Raczkiewicz i Stanisław Ostrowski miało ojców-powstańców z roku 1863. Wszyscy byliście czynnymi uczestnikami walk o niepodległość. Kazimierz Sabbat walczył u generała Stanisława Maczka.

Ty zaś, Doktorze Ryszardzie Kaczorowski przeszedłeś za organizowanie walki podziemnej więzienie NKWD. Miałeś to szczęście, że dostałeś się do Armii generała Władysława Andersa. Po tym, wciąż na obczyźnie, po demobilizacji powróciłeś do pracy w Harcerstwie, zapewne czując więź z Harcerstwem organizowanym przez Ciebie przed wojną i w roku wojny tu, na Białostocczyźnie.

Wiedziałeś, że o przyszłości narodu decyduje młodzież.



Wszyscy kolejni Prezydenci na emigracji, wśród nich i Ty również, nie zrezygnowali z mówienia prawdy o losach narodu, o Katyniu, łagrach, Łubiance.

Mówiono o Was w kraju: prezydenci bez państwa, bez narodu, bez przyszłości, bez stolicy

A Wy uznaliście, że na czas niewoli stolica znajduje się w sercach Polaków i w miejscach kaźni rodaków

Czuliście prawdę w słowach wielkiego poety:

"Tam, gdzie ostatnia świeci szubienica  
Tam jest mój środek dziś, tam ma stolica  
Tam jest mój gród.

Od Wschodu - mądrość kłamstwa i ciemnota  
Karności harap lub samotrzask z złota  
trąd, jad i brud.

Na zachód kłamstwo i wiedzy błyskotliwość  
Formalizm prawdy - wnętrza bezistotność  
A pycha pycha !

I wreszcie rząd PRL i ponad dwumilionowa PZPR wydały na Was wyrok skazujący na milczenie

Nic więc dziwnego, że po latach nie mała część narodu niemal nic nie wiedziała o emigracyjnych rządach i prezydentach.

Dopiero od roku 1980 zawiązały się mocniejsze kontakty "S" najpierw z prezydentem Kazimierzem Sabbatem i następnie Tobą, Prezydencie Ryszardzie Kaczorowski

Więź z krajem odżyła i rosła. I wreszcie Ty, doktorze Ryszardzie Kaczorowski przekazałeś prezydentowi Lechowi Wałęsie insygnia władzy prezydenckiej

Uznaliśmy więc tu, w Twoim rodzinnym mieście - my, Rada Wydziału i Senat Uczelni w tymże mieście usytuowanej, że:

za głoszenie prawdy o losach rodaków,  
za utrzymywanie więzi konstytucyjnej spinającej czasy dzisiejsze z  
Rzeczpospolitą sprzed 1939 roku,

za scalenie Polaków rozsianych po całym ziemskim globie,  
za niezłomność w dążeniu do niepodległości,  
za tworzenie związków z organizacjami niepodległościowymi w latach  
osiemdziesiątych,

winniśmy Cię obdarzyć tym, co możemy dać najlepszemu w Uczelni:  
tytuł: doctor honoris causa

Dziękujemy Ci za przyjęcie tej godności Bądź zawsze z nami

Panie Dziekanie proszę o kontynuowanie dzisiejszej uroczystości



PRZEMÓWIENIE B. PREZYDENTA R. P RYSZARDA KACZOROWSKIEGO NA UROCZYSTOŚCI  
PRYZYKNANIA MU TYTUŁU DOKTORA *HONORIS CAUSA* PRZEZ AKADEMIE MEDYCZNĄ  
W BIAŁYMSTOKU W DNIU 8 MAJA 1992 R.

Magnificencjo, Panie Rektorze!  
Panie Dziekanie, Panie Profesorze Promotorze!  
Wysoki Senacie!  
Szanowni Państwo! Drodzy Białostoczanie!

Z prawdziwym wzruszeniem pragnę wyrazić moje serdeczne podziękowanie za  
zaszczyt, którym białostocka Akademia Medyczna dzisiaj mnie obdarzyła.  
Tytuł Honorowego Doktora oczywiście nie świadczy o moich osobistych  
zasługach. Przyjmuję go jako dowód uznania osiągnięć tych wszystkich  
Polaków, którzy wspólnie ze mną na obczyźnie walczyli i trudzili się dla  
narodowych celów. W szczególności, ten zaszczytny tytuł uważam za hołd  
należny moim poprzednikom na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, na  
stanowisku Ministra Spraw Krajowych w Rządzie R. P na Uchodźstwie i w  
obowiązках Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego.

Naszym naczelnym celem była zawsze służba wolności. Ona pozwalała nam  
widzieć sens naszego życia. W służbie tej na wszystkich szczeblach miałem  
szczęście cieszyć się licznym gronem współpracowników. Wspólne siły  
zwieraliśmy skutecznie przeciw złu, które wydawało się zdolne do opanowania  
całego świata kłamstwem, przymusem i terrorem. Dzisiejsza uroczystość  
natomiast symbolizuje naszą odnowioną jedność z narodem w Kraju w budowie  
niepodległej, nowej Polski

Niech mi będzie wolno sięgnąć myślą wstecz, aby lepiej wyrazić mój osobisty  
stosunek do tej uroczystości. Oto jestem w Białymstoku, w mieście swego  
urodzenia. Tu upłynęło moje dzieciństwo i młodość. Rozumiem dzisiaj lepiej  
niż ongiś, że rosłem w atmosferze, która przesądziła o całości mego życia.



Spędziłem je na różnych kontynentach, doznając zarówno przykrych jak i radosnych doświadczeń. Atmosfera rodzinnego grodu umacniała jednak zawsze wiarę w prawość mej drogi. Dała mi ona bezcenne zaufanie moich rówieśników, jakie do dzisiaj odczuwam. Wyrażam głęboką wdzięczność wszystkim z nich, którzy jeszcze żyją i tym, którzy nas wyprzedzili w drodze do wieczności

Znaczenie klimatu rodzinnego miasta doskonale tłumaczy nowoczesna medycyna. Przestaje bowiem ona być tylko nauką o chorobach i zamienia się w naukę o zdrowiu, nie tylko indywidualnym lecz i społecznym. W obu tych dziedzinach następuje skupienie uwagi na środkach zapobiegawczych. W zakresie zdrowia społecznego, wychowanie dzieci i młodzieży jest jednym z głównych wysiłków zapobiegawczych. Przypominając słowa Stanisława Staszycy, *"taka będzie przyszłość narodu, jakie jego młodzieży chowanie"* Twierdzenie to odnosi się jednak nie tylko do rodziców, szkoły, kościoła i różnych organizacji wychowawczych, jak harcerstwo, lecz również do lekarzy

Lekarz bowiem, jak wykazały niedawne badania w Ameryce, wśród różnych zawodów cieszy się najwyższym stopniem zaufania społeczeństwa. Lekarz przyszłości więc - to lekarz-wychowawca, lekarz-społecznik. Uzbrojony w nowoczesną wiedzę, obejmującą szerokie horyzonty nauki, stawia on sobie za cel krzewienie zdrowia w oparciu o szacunek i troskę o człowieka. Pomaga mu w tym oświecone i sprawnie działające społeczeństwo. Wśród takiego właśnie społeczeństwa spędziłem swoje dzieciństwo i młodość w Białymstoku.

Przykład może wyidealizowanego rodzinnego miasta nasuwa wnioski dla całego kraju. Dzisiejsza Polska więcej niż kiedykolwiek potrzebuje ludzi prawych, mądrych i ofiarnych. Podobnie jak i wiele innych narodów Europy środkowo-wschodniej, z trudem dajemy sobie radę z "wybuchem wolności". Wydaje się, że obecne problemy wychowawcze nie odnoszą się już głównie do dzieci i młodzieży. Zaistniała potrzeba adaptacji psychicznej całego społeczeństwa do zasadniczych przemian politycznych. Te radykalne zmiany nie ominą także zawodu lekarskiego. Na szczęście, w polskiej tradycji kulturalnej i społecznej, głęboko tkwi pojmowanie zawodu lekarskiego jako "powołania". Mamy też w naszej historii wybitne postacie lekarzy-humanistów i lekarzy-społeczników, na których możemy się wzorować, rozwiązując bieżące problemy

Stefan Żeromski podobno modelował jednego ze swych bohaterów, doktora Judyma, na szlachetnej sylwetce doktora Rafała Radziwiłłowicza, profesora psychiatrii Uniwersytetu Stefana Batorego.

Dobrze jest znana nie tylko w Polsce ale i zagranicą postać doktora Janusza Korczaka, pediatry, wychowawcy, pisarza i majora wojska polskiego. Odrzucając możliwość ocalenia swego życia, towarzyszył on dzieciom ze swego sierocińca aż do komory gazowej. Swoją opiekuńczą obecnością pragnął złagodzić ostatnie chwile ich życia. Ten pamiętny czyn doktora Henryka Goldszmita (jego rzeczywiste nazwisko) przypomina także wyniesionego na ołtarze św. Maksymiliana Kolbe, który oddał swe życie w zamian za ojca licznej rodziny wybranego przez hitlerowców na śmierć. Natomiast książka Janusza Korczaka, "Prawo dziecka do szacunku" która o dziesiątki lat

wyprzedziła zachodnie poglądy wychowawcze, została wydana w wielu językach kilka lat temu, w Światowym Roku Dziecka.

Wielu wybitnych polskich lekarzy, a wśród nich kilku profesorów uniwersyteckich, zginęło w Katyniu. Między nimi znalazł się lekarz Marszałka Piłsudskiego, dr Stefanowski. Na południu b. Związku Sowieckiego, gdzie formowały się polskie dywizje Armii Gen. Andersa, epidemia duru plamistego zabrała także lekarzy i studentów medycyny. Pamięć o nich wszystkich i o ich poświęceniu winna przyświecać naszym obecnym działaniom.

Sięgając do przeszłości, strzeżmy się komunistycznych zniekształceń naszej historii i kultury. Pamiętajmy natomiast, że Druga Rzeczpospolita, chociaż zdruzgotana orężnie i przez dyktaturę zła, zostawiła w Polsce i przechowała na uchodźstwie wiele ideałów i wśród nich wiele szlachetnych wartości wychowawczych. Pozwalają nam one dzisiaj otrząsnąć się z niszczących dążeń, które usiłowały zafałszować nasze Niepodległe Dwudziestolecie. Nasza półwiekowa walka o wolność i prawdę zwyciężyła.

Z chwilą gdy otworzyły się granice naszej Ojczyzny dla mnie i dla licznych współuczestników naszej walki o niepodległość i o związane z nią najlepsze wartości wychowawcze, wróciłem jakby do swego domu. Cieszę się niezmiernie, że jestem znów w mieście mego urodzenia i że oddycham atmosferą, która ukształtowała mnie na człowieka. W tej pięknej sali Pałacu Branickich, w tym dostojnym gronie czuję się prosto szczęśliwy. Za to wszystko i za zaszczytne wyróżnienie, jakim mnie dzisiaj obdarzono, jeszcze raz jak najserdeczniej dziękuję i wołam: *VIVAT ACADEMIA!*



# ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

ROK ZAŁOŻENIA  
1910  
FOUNDED

POLISH SCOUTING ASSOCIATION  
L ASSOCIATION DE SCOUTISME POLONAIS



II KOMUNIKAT NACZELNICTWA ZHP  
W SPRAWIE NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ 1992

Naczelnictwo otrzymało obszerną korespondencję z Okręgów w sprawie przydziału delegatów na NRH 1992 /podanego w Komunikacie I/, stwierdzającą, że przydział ten był regulaminowo nieścisły

Przy braku odpowiedniego regulaminu ostatnio przydział ten był na podstawie organizacyjno-geograficznego wyboru 24 delegatów na Zjeździe Ogólnym w 1988 roku

Naczelnictwo, na zebraniu 30 kwietnia 1992 unieważniło przydział delegatów do NRH, podany w Komunikacie I i zdecydowało opracować nowy regulamin wyboru delegatów na NRH, który będzie przedstawiony przyszłej NRH do zatwierdzenia i według którego zostanie wyznaczona ilość delegatów z każdego terenu na NRH 1992

Na zebraniu 21 maja 1992 Naczelnictwo zatwierdziło tymczasowy regulamin wyboru oraz przydział delegatów, według załączników

Czuwaj!

Łucja Golińska hm  
Sekretarz Generalny ZHP

Stanisław Berkieta hm  
Przewodniczący ZHP



23-31 BEAVER LANE, LONDON W6 9AP. Tel: 081-748 8006





# ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

ROK ZAŁOŻENIA  
1910  
FOUNDED

POLISH SCOUTING ASSOCIATION  
L'ASSOCIATION DE SCOUTISME POLONAIS



WNIOSEK UCHWALONY NA ZEBRANIU NACZELNICTWA 21.5.1992 -  
NACZELNICTWO UCHWAŁA NASTĘPUJĄCY PRZYDZIAŁ DELEGATÓW NA NACZELNĄ RADĘ  
HARCERSKĄ 29 11 1992r :

## DELEGACI NA NACZELNĄ RADĘ HARCERSKĄ 1992

### 1 ORGANIZACJA HARCERZY I ORGANIZACJA HARCEREK :

<u>K R A J</u>	<u>HM/DZH</u>	<u>DL/I/</u>	<u>DL/S/</u>	<u>RAZEM</u>	<u>H-RZE</u>	<u>H-RKI</u>
Argentyna	14	1	-	1	-	1
Australia	23	2	-	2	1	1
Belgia	3	-	-	-	-	-
Francja	12	1	-	1	-	1
Kanada	75	4	2	6	3	3
St. Zjednoczone	99	5	3	8	3	5
W. Brytania	69	4	2	6	3	3

Notatka: DL/I/ - delegaci na podstawie stanu instruktorów  
DL/S/ - delegaci na podstawie stanów

### 2. ORGANIZACJA STARSZEGO HARCERSTWA

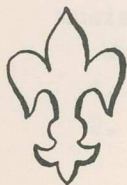
Nie ma wyznaczonych delegatów, gdyż w żadnym kraju nie ma 100 członków.

### 3. DODATKOWI DELEGACI

Naczelnictwo postanowiło zatwierdzić jednorazowo po jednym delegaci z następujących krajów, gdzie nie ma struktury Okręgu i Chorągwi:

Austria, Dania, Niemcy, Szwecja

Delegata wybiera grono instruktorskie /pwd., phm, dzh, hm/



23-31 BEAVOR LANE, LONDON W6 9AP. Tel: 081-748 8006



# ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

ROK ZAŁOŻENIA  
1910  
FOUNDED

POLISH SCOUTING ASSOCIATION  
L'ASSOCIATION DE SCOUTISME POLONAIS



## WYBÓR DELEGATÓW DO NRH POZA ZJAZDEM OGÓLNYM

Delegatami z wyboru na NRH mogą zostać harcmistrze i działacze harcerscy z organizacji Harcerzy, Harcerek i Starszego Harcerstwa, którzy wypełnili wymagania rejestracyjne i mają zaliczoną służbę za ubiegły rok.

Koła Przyjaciół Harcerstwa są reprezentowane na NRH przez Okręgowego Kierownika z poszczególnych krajów.

Delegatów wybiera grono instruktorskie /pwd, phm, dzh, instr.zuch, hm/ z kandydatów swojej organizacji. Wybór delegatów odbywa się na konferencji instruktorskiej lub drogą korespondencyjną, według regulaminu Zjazdu Ogólnego.

Ilość delegatów wyznacza Naczelnictwo na podstawie:

a/ w Organizacji Harcerzy i Harcerek -

jeden delegat na każdą rozpoczętą dwudziestkę harcmistrzów i harcmistrzyń danego kraju z zaliczoną służbą za ubiegły rok /minimum musi być pięciu instruktorów/

oraz jeden delegat na każde dodatkowe pięćset członków i uczestników, powyżej tysiąca.

Ilość delegatów z poszczególnych organizacji jest wyznaczona przez Naczelnictwo, proporcjonalnie do ilości hm/dzh.

b/ w Organizacji Starszego Harcerstwa -

jeden delegat na każde rozpoczęte dziesięć kręgów, z tym że razem musi być minimum 100 członków.

c/ Naczelnictwo ma prawo jednorazowo zatwierdzić delegatów dla krajów bez struktury Okręgu i Chorągwi, których wybiera grono instruktorskie /pwd, phm, dzh, instr. zuch, hm/

Delegat posiadający stopień dział. harc lub hm ma pełne prawa delegata Naczelnej Rady Harcerskiej

Delegat bez stopnia dz.h. lub hm ma wyłącznie prawo bierne.

W wypadku, gdy na terenie nie ma instruktora ze stopniem phm lub wyżej, delegat może być wybrany spośród zarejestrowanych członków danego kraju.

W każdym wypadku delegat musi być zatwierdzony przez Naczelnictwo.

W wypadku gdy jest wyznaczony tylko jeden delegat na Okręg, grono instruktorskie wybiera wspólnie.



23-31 BEAVOR LANE, LONDON W6 9AP. Tel: 081-748 8006



KONFERENCJA NAUKOWA  
NA TEMAT "DZIEJE HARCERSTWA NA OBCYZNIE W LATACH 1912-1992."

W dniach 29 i 30 maja w Rogach k.Gorzowa Wielkopolskiego odbyła się konferencja naukowa na temat "Dziejów Harcerstwa na Obczyźnie w latach 1912 - 1992", zorganizowana przez Zamiejscowy Wydział Wychowania Fizycznego poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wielkopolskim, pod kierownictwem prof.dr.hab.Marka Szczerbińskiego. Należy tu wyjaśnić, że sprawy organizacji młodzieżowych w Polsce są włączone w programy nauczania AWF.

Na konferencję tą z terenu Wielkiej Brytanii pojechała delegacja Komisji Historycznej ZHP w osobach hm.Jerzego Wittinga, przewodniczącego Komisji, hm.Zygmunta Szadkowskiego i hm.Leonidasa Kliszewicza.

Przyjazd do Gorzowa Wlkp nastąpił w czwartek 28 maja, skąd delegaci przewiezieni zostali do Rogów.

Rogi, to położony w lesie piękny pałac, kiedyś własność bogatej rodziny niemieckiej, obecnie należący do miasta Gorzowa. W miejscu tym odbywają się różnego rodzaju zjazdy i konferencje, oraz imprezy prywatne.

Na konferencję przyjechało ok.60 osób, a program obejmował ok.50 referatów.

W piątek o godz.10,30 prof.Szczerbiński otworzył konferencję, oddając następnie głos dr.Dobiesławowi Dulekowi, który wygłosił referat p.t."Geneza i działalność skautingu w Galicji do wybuchu I wojny światowej".

Po krótkiej sesji plenarnej uczestnicy podzieleni zostali na trzy grupy zespołowe:

- I - zespół dziejów harcerstwa 1912 - 1939
- II - zespół dziejów harcerstwa 1940 - 1992
- III - zespół źródłoznawczy i bibliograficzny.

Delegacja z Wielkiej Brytanii znalazła się w II-gim zespole, któremu przewodniczyła doc.dr.hab.Maria B.Topolska, zaprosiwszy do pomocy w prowadzeniu obrad, hm.L.Kliszewicza.

Zagranica reprezentowana była przez mówców z Wielkiej Brytanii, Francji, Danii i Czechosłowacji.

Zgłoszonych było 18 referatów. Kilka osób jednak nie przyjechało, doszły trzy nowe i ostatecznie wygłoszonych zostało 15 referatów.

Ze względu na to, że zespoły obradowały tylko pierwszego dnia i do dyspozycji swojej miały tylko 5 godzin i 15 minut, referaty musiały być skracane, a dyskusja bardzo ograniczona.

Wygłoszone zostały następujące referaty:

- 1 hm.Jerzy Witting - "Komitet Naczelny ZHP na czas wojny".
2. hm.Zygmunt Szadkowski - "Stosunek wojska do pracy ZHP na Wschodzie."



- 3.mgr.inż.Tadeusz Truchanowicz /WAT w Warszawie/ -"Dzieje i przemiany harcerstwa na Wschodzie w latach 1940-1948".
- 4.mgr.Elżbieta Rafalska /AWF w Poznaniu/ - "Harcerstwo na Węgrzech w latach 1939 - 1945."
- 5.hm.Léonidas Kliszewicz - "Z dziejów Harcerstwa w Wielkiej Brytanii - okres 1940 - 1965".
- 6.dh Bronisław Zgoła /Kołobrzeg/ - "Działalność Hufca "Kujawy" w Fallingbostel w latach 1943 - 1946."
- 7.dh Kazimierz Stopa /Lublin/ - "Ośrodek Szkoleniowy Kadr Harcerskich w Wolfshagen /Harz/ w Niemczech w latach 1946-1948".
- 8.ks.dr.Anastazy Nadolny /Archiwum Diec.Chelm.w Peplinie/ -"Zarys dziejów harcerstwa w Austrii po zakończeniu II wojny światowej"
- 9.hm.Aleksander Wojno /Lublin/ - "Dzieje harcerstwa w Niemczech w latach 1945 - 1946".
- 10.dr.Edmond Gogolewski /Universite Charles de Gaulle w Lille/- "Harcerstwo polskie we Francji w okresie swego rozwoju po drugiej wojnie światowej".
- 11.dr.Edmond Gogolewski - "Upadek harcerstwa we Francji w ostatnich latach".
- 12.doc.dr.hab.Maria B.Topolska /PAN,Zakład Badań nad Polonią-w Poznaniu/-"Harcerstwo w Wiekiej Brytanii w latach osiemdziesiątych".
- 13.dr.Katarzyna Filipowicz-Polańska /ZHP Dania/ - "ZHP w Danii po 50-letniej przerwie".
- 14.dr.Katarzyna Filipowicz-Polańska - "ZHP w obozie jenieckim w Woldenburg".
- 15.hm.mgr.Bogdan Ostrowski /Gliwice/ - "Moja harcerska służba w II Korpusie".

Wieczorem, w uroczym miejscu nad jeziorem, miało miejsce ognisko harcerskie, które z braku ochotników poprowadził niżej podpisany. Najważniejszym punktem programu ogniska, który bardzo wszyscy wzięli sobie do żołądka, był pieczenie kiełbasek "na rożnie". Każdy z uczestników otrzymał długi drut w formie widelca, na który wbijał kiełbasę i przypiekał na ogniu ogniska.

W sobotę rano miała miejsce jedynie sesja plenarna, na której dyskutowano na tematy związane z ogłoszonymi poprzedniego dnia referatami.

Impreza była bardzo dobrze zorganizowana, ale za bogata w tematy.

W konferencji brali udział delegaci różnych ugrupowań harcerskich w Polsce /ZHP 1918 w konferencji udziału nie wzięło/, ale mimo tego atmosfera była pogodna, przyjacielska i niczym niezakłócona.

Czy potrzebny był tam nasz udział?...Z pewnością - tak!

A jak się spisała nasza delegacja?...W mojej opinii - dobrze.

L.K.

# ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

ROK ZAŁOŻENIA  
1910  
FOUNDED

POLISH SCOUTING ASSOCIATION  
L'ASSOCIATION DE SCOUTISME POLONAIS



Związek Karpaczków 3 D S K  
Zarząd Główny  
21 Noel Road,  
London W3 0JD

7 4 1992

Drogi Panie Prezesie

Związek Harcerstwa Polskiego działający poza granicami Kraju czuje się wyróżniony zaproszeniem Druha Przewodniczącego na obchody Złotego Jubileuszu 3-ciej Dywizji Strzelców Karpackich w Warszawie w dniach 1-go do 3-go maja 1992 roku

Hasło Jubileuszowe "3-cia Dywizja Strzelców Karpackich wraca do Kraju" wyraża najpełniej - nieureczywistnione przez pół wieku - pragnienie Żołnierza Polskiego dojscia do celu jego tułaczey wędrówki

Żołnierze Karpaccy w swoim marszu do Polski zawsze przejawiali troskę o przyszłość młodzieży harcerskiej i wspierali nasze wysiłki wychowawcze duchem i czynem Na pustynnych obszarach Środkowego Wschodu na odludziach dżungli afrykańskiej w dalekim Meksyku w Nowej Zelandii w Indiach gdziekolwiek los zagnał polskie dziecko - w najtrudniejszym okresie naszej tułaczey poniewierki; potem w trudnym okresie pokoju i początków życia na emigracji aż po dzień dzisiejszy zawsze i wszędzie czulimy i ciągle czujemy opiekunczą i pomocną dłoń Żołnierza Karpackiego Szliśmy ramie w ramie z nim do Wolnej Polski wierni hasłom wypisanym na żołnierskich i naszych sztandarach "Bóg Honor i Ojczyzna" W 1969-tym roku w 25-tą rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino zorganizowaliśmy Światowy Zlot ZHP u podnóża gór i na cmentarzu Montecassinskim przejęliśmy z woli Żołnierza Polskiego pieczę nad sztandarami wojskowymi Spełniamy z dumą tę powinność i teraz służąc Bogu Polsce i bliźnim



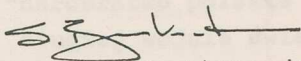
23-31 BEAVOR LANE, LONDON W6 9AP. Tel: 081-748 8006



Dziś w 50-tą rocznicę powstania 3-ciej Dywizji Strzelców Karpackich wdzięczni za okazywaną troskę i pomoc a wierni naszemu przyrzeczeniu składamy hołd Karpaczykom poległym i zmarłym niech spoczywają w pokoju wiecznym a tym którzy ostali którzy doszli i uczestniczą duchem i ciałem w tej patriotycznej i dumnej uroczystości warszawskiej Prezesowi Jozefowi Wojteckiemu całemu Zarządowi i wszystkim Karpaczykom życzymy wzniosłych i serdecznych żołnierskich przeżyć tak potrzebnych na dalsze trudne lata życia Gratulujemy wiary i wytrwałości w dążeniu do tak wspaniałego ukoronowania wysiłków w marszu do Wolnej Polski i przekazania z najwyższymi honorami wspaniałej tradycji i ducha bojowego karpaczyków a także kopii Sztandaru Dywizji Strzelców Karpackich Odrodzoneму Wojsku Polskiemu

W moim zastępstwie Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju reprezentuje w czasie uroczystości Jubileuszowych hm Z Kolodziejski

Łączę nasze harcerskie CZUWAJ !

  
Stanisław Berkiet hm  
Przewodniczący ZHP



## Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich w Warszawie



**Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego salutuje weteranów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie**

Były to niezapomniane chwile nie tylko dla takiego jak jak emigranta, który na krótko odwiedził wiosenną stolicę i był świadkiem majowych, rocznicowych uroczystości. W tym roku miały one szczególnie wzruszający charakter. Oto po raz pierwszy wzięto w nich udział kilkuset wojennych weteranów z II Korpusu generała Andersa, uczestników zorganizowanego w Warszawie jubileuszowego zjazdu pod hasłem „Trzecia Dywizja wraca do Kraju” Przyjechali z różnych stron świata. Wielu dopiero teraz, po raz pierwszy od przeszło 50 lat odwiedziło ojczysty kraj.

W przeddzień rocznicy uchwal-

nia konstytucji 3-majowej, w monumentalnym, barokowym kościele Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu odprawiono dla nich, z wojskowym ceremoniałem, dziękczynną mszę za Ojczyznę. Celebrował ją biskup polowy Wojska Polskiego, gen. bryg. S. Leszek Głódź. W homilii ksiądz Stanisław Świerczyński, kapelan wszystkich związków Karpaczyków 3 Dywizji powiedział.

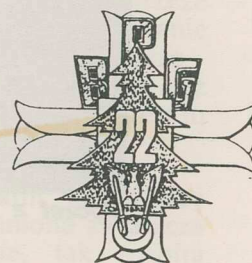
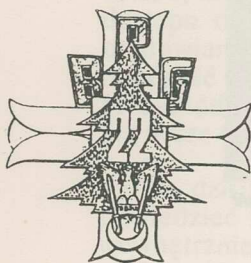
**„To nie iluzja. To nie fatamorgana czy sen. To rzeczywistość. Po 50 latach Dywizja Strzelców Karpackich, jako pierwsza jednostka Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, wróciła do Kraju!”**

W kościele odbyło się poświęce-

nie wiernie wykonanej repliki przechowywanego w Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, historycznego sztandaru 3 DSK. Poświęcono także trzy witraże ufundowane przez Związek Karpaczyków. Wykonane są według projektów Haliny Cieślińskiej-Brzeskiej i G. U. Lasockiej. Wszystkie trzy znajdują się w oknach kaplicy po lewej stronie od głównej nawy.

Tego samego dnia, na Placu Józefa Piłsudskiego, przed przystrojonym biało-czerwonymi flagami Grobem Nieznanego Żołnierza, odbył się uroczysty apel poległych. Pogoda dopisała wspaniale. Było wiosennie, ciepło, słonecznie. Weterani kampanii włoskiej, bojów na trasie od rzeki Sangro do Bolonii, zdobywcy Monte Cassino, uczestnicy walk na szlaku adriatyckim, przemarszerowali na plac spod Zamku Królewskiego poprzedzani przez oddział młodych żołnierzy z Kompanii Reprezentacyjnej i przez orkiestrę wojskową. Warszawiacy witali ich oklaskami, bo i prezentowali się doskonale. Granatowe blezery i szare spodnie. Na siwych włosach czarne berety z orzełkami. Na piersiach długie rzędy orderów. Na czele 3-osobowy poczet sztandarowy w battle-dressach i angielskich chełmach z II wojny światowej.

Na placu czekali na Karpaczy-



ków przedstawiciele władz państwowych i wojskowych, a także zaproszeni specjalnie na tę okazję: Irena Andersowa, wdowa po dowódcy II Korpusu i ostatni prezydent na uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski. W apelu, odczytanym przez mieszkającego w Anglii Karpaczyka, porucznika Zdzisława Kołodziejkiego, padły wypowiedziane powoli, wyraźnie, nazwy poszczególnych jednostek i nazwiska ich dowódców. Robiło to duże wrażenie na zebranych, na wyprężonych na baczność, prezentujących broń żołnierzach Wojska Polskiego. Oddana na placu trzykrotna salwa honorowa uczciła pamięć bohaterów i powrót do Kraju Trzeciej Dywizji, po 50 latach od chwili jej powstania na Ziemi Świętej.

Następnie dnia, 3 maja, przed Grobem Nieznanego Żołnierza ustawili się znowu weterani DSK. Tym razem, na szczególnie uroczystą odprawę wart, przymaszerowały, razem z reprezentacyjną orkiestrą Wojska Polskiego, pododdziały wszystkich rodzajów broni. Było na co patrzeć:

żołnierze Brygady Desantowo-Szturmowej im. generała Sosabowskiego, młode chłopaki w charakterystycznych czerwonych beretach, oddział wojsk lotniczych, strzelcy podhalańscy w zarzuconych na jedno ramię pelerynach i marynarze w granatowych mundurach, okrągłych białych czapkach, białych pasach.

Z okazji święta 3-maja głos zabrał marszałek sejmu, Wiesław Chrzanowski. Przemawiał w imieniu najwyższych władz państwowych i nieobecnego prezydenta Wałęsy (otwierał on w tym dniu Dzień Polski na wystawie światowej w Sewilli). Mówca wspominał o żołnierzach 3 Dywizji Strzelców Karpackich, którzy przyszli przed Grób Nieznanego Żołnierza, aby swoją obecnością zaświadczyć o ciągłości polskich tradycji narodowych, a młodym pokoleniom przypomnieć, jak należy kochać Ojczyznę.

Najpiękniejszym, najbardziej wzruszającym momentem było przekazanie repliki sztandaru DSK następcom weteranów z II wojny światowej, żołnierzom 22 Brygady

Piechoty Górskiej. W odczytanym na placu akcie dziedziczenia padło do nich wezwanie: „*Czyńcie wszystko, aby być godnymi spadkobiercami tradycji brygad i dywizji karpackich. Niech ich czyn bojowy i bohaterska sława będą dla Was zobowiązaniem i wzorem w codziennej służbie ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej*” Prezes Związku Karpaczyków, kapitan Józef Wojtecki, wręczył sztandar dowódcy jednostki, pułkownikowi Jerzemu Krzywickiemu, który przyklęknął i z czcią sztandar ucałował.

Warto wspomnieć, że Telewizja Polska nie tylko transmitowała przebieg uroczystości na Placu Piłsudskiego, ale z okazji 50-tej rocznicy utworzenia DSK na Ziemi Świętej, nadała specjalny film dokumentalny, w którym pokazano między innymi nieznane, historyczne materiały archiwalne z Kronik Dywizyjnych. W siedzibie stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na Krakowskim Przedmieściu otwarto także wystawę fotografii obrazujących wojenną historię 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

A. Menhard



Poczet z repliką historycznego sztandaru 3 Dywizji Strzelców Karpackich.



**Ks. prał. Zdzisław Peszkowski:**

### Trzecie spotkanie z Moimi w Katyńskim Lesie

*/ciąg dalszy/*

*Milosierny Bóg dał mi łaskę, że w maju 1991 r. mogłem po raz trzeci odwiedzić Was, moi ukochani Bracia z obozu niewoli w Kozielsku, zamordowani w Katyniu.*

*Nasze trzecie spotkanie miało wielkie historyczne tło umocnienia hierarchii Kościoła katolickiego na Wschodzie, dzięki decyzjom Ojca Świętego Jana Pawła II. Byliśmy wspólnie nie tylko w dniach, które spędziłem dosłownie wśród Was na całym szlaku mojej pielgrzymki, od momentu wyjazdu z Polski 20 maja 1991 r. aż do powrotu 29 maja 1991 r. Byliście ze mną we wszystkich historycznych wydarzeniach tak ważnych dla Kościoła świętego, dla umocnienia wiary Chrystusowej na tej ziemi, która przyjęła dar waszego życia. Dzisiaj ta ziemia, uświęcona waszą krwią, wydaje błogosławione owoce. Jakże więc mógłbym chociaż na chwilę rozstać się z myślą o Was, Bracia z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska o waszych bliskich. Oto mnie, jednemu z Was, dane jest oglądać wielkie zwycięstwo Łcże, w którym jest ogromny udział waszej ofiary. Przedziwne są drogi Boże...*

#### *W Smoleńsku i Katyniu*

Do Smoleńska dojeżdżamy późno w nocy koło godz. 1.30. Z trudem odnajdujemy moich znajomych, których poznałem podczas poprzedniego pobytu w Smoleńsku. Na szczęście są w domu. Pomimo tak późnej pory przyjmują nas bardzo serdecznie. Znajduje się dla nas miejsce, a wcześniej jeszcze coś do zjedzenia. W wieczornej modlitwie ogromnie Bogu dziękuję za to, że jestem już tak blisko Katynia, tak blisko Was, moi umiłowani Bracia.

Wczesnym rankiem jedziemy do Lasku Katyńskiego. Idąc drogą ku polanie zauważam zmiany. Na przeciwko symbolicznej mogiły 500 żołnierzy rosyjskich zamordowanych w tym miejscu (tablica nie mówi przez kogo) stoi krzyż prawosławny, podobny w stylu do tego, który na prośbę księdza Prymasa kardynała Józefa Glempa stanął w Lesie Katyńskim dla upamiętnienia tragicznej śmierci polskich jeńców. Podchodzę do krzyża prawosławnego, odmawiam krótką modlitwę za wszystkich, którzy zginęli w tym tajemniczym lesie i spieszę do Was, moi Przyjaciele.

Tym razem wchodzę głębiej w las, aż do miejsca egzekucji, do tych ośmiu rowów, które stały się waszymi grobami. Otoczone są one parkanem, który strzeże dostępu do tragicznego miejsca waszej zbiorowej śmierci. Tuż przy parkanie odprawiam Mszę świętą. To najcenniejszy dar, który zawsze Wam przynoszę obecność Chrystusa żywego w Eucharystii. Przy Nim i w Nim spotykamy się bez przeszkód jako jeden Kościół, chociaż Wy już po tamtej, a ja po tej stronie. Jest to już nasze trzecie tak bliskie spotkanie od rozstania się w Kozielsku.

Co dzisiaj Wam przynoszę? Bracia Moi, przede wszystkim przychodzę powiedzieć Wam: "Polska jest wolna" Chociaż jeszcze tak poraniona zwłaszcza wewnętrznie, moralnie, chociaż tak osłabiona ekonomicznie, tak rozbita społecznie, ale szukająca nowych dróg, nowych rozwiązań. "Bracia moi, Polska zmartwychwstała" Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie przekazał już



na Zamku Królewskim w Warszawie insygnia władzy pierwszemu Prezydentowi Trzeciej Rzeczypospolitej wybranemu w wolnych wyborach prezydenckich Lechowi Wałęsie. Wolny Rząd Polski na obczyźnie, właśnie za to, że upomniął się o prawdę o Was, został odrzucony przez władze komunistyczne ZSRR. Nie uznawany przez całe lata, nie rozwiązał się jednak, wiernie strzegł skarbu wolności i tożsamości Ojczyzny. Obecnie w osobie Ryszarda Kaczorowskiego przekazał dziedzictwo prawowitej władzy w ręce Prezydenta wolnej Polski. To wielkie zwycięstwo. Ukochani, macie w nim swój udział. Tylko Bóg wie jak ogromny.

Przynoszę Wam też obecne troski Ojczyzny i jej nadzieje. Zwłaszcza powierzam Wam sprawę przyjazdu Ojca Świętego do Polski. Tak bardzo naszemu Narodowi potrzeba w tej chwili wewnętrznej, duchowej mocy, abyśmy nie zmarnowali daru wolności, daru za który Wy oddaliście swoje życie. Wspierajcie swoją modlitwą Ojca Świętego, aby jego IV pielgrzymka do Ojczyzny przyniosła Polsce moc odnowy i prawdziwego zmartwychwstania.

Przynoszę Wam też, Moi Bracia, radość konsekracji arcybiskupa Kazimierza Świątka w Pińsku i bpa Aleksandra Kaszkiewicza w Grodnie. Duchowo uczestniczyliście razem ze mną w tych uroczystościach. Dzisiaj pragnę wspólnie z Wami podziękować Bogu za te doniosłe, historyczne wydarzenia. Są one znakiem, że świta jutrzeńka wolności także dla ludzi żyjących tutaj na Wschodzie, od lat prześladowanych, bitych i więzionych z powodu wiary w Chrystusa. Wolność zawsze rodzi się w męce. Za wolność trzeba płacić. Któż to lepiej wie niż Wy?

I jeszcze jedno przeżycie przynoszę Wam, moi Umiłowani. Nie mogę nie podzielić się dziś z Wami wspomnieniem Człowieka, którego "czas nigdy nie oddali" któremu Polska tyle zawdzięcza. Oto zbliża się już 10 rocznica śmierci Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Kiedyś ja mówiłem mu o Was. Słuchał z największym przejęciem. Teraz Wy powiedzcie mu o mnie: Wy, proszę Was, pojdźcie razem z nim do Matki Bożej i proście o moc i o ratunek dla naszego Narodu. Módlcie się razem z nim za Polskę. Tak bardzo potrzeba dziś Ojczyźnie tej pomocy, tego waszego wspólnego orędowania przed Bogiem. Tajemnica świętych obcowania jest przecież żywą prawdą.

Te wszystkie sprawy, przeżycia i radości, wszystkie prośby osobiste i społeczne ogarniam w modlitwie podczas Mszy świętej. Serce moje wypełnia i ból i radość, że znowu jestem z Wami. I to tak blisko.

Po skończonej Mszy św. wracam pod Krzyż. Wcześniej odłączam się od osób towarzyszących mi. Jest ze mną dzisiaj pan kierowca z Mińska i znajomi ze Smoleńska. Chcę być sam z Bogiem, z Matką Najświętszą i z Wami. Klękam przy Was na ziemi, tak mi bliskiej, poprzez związek z Wami, przecież jakoś i mojej ziemi, i proszę Matkę Najświętszą, aby dołączyła moje życie do Waszej ofiary. Jeszcze raz składam Akt całkowitego bezgranicznego oddania się Jej. "Matko Boża, przyjmij mnie jako Twojego niewolnika. Chcę być narzędziem w Twoich rękach. Pragnę; aby w całym moim życiu i na tym miejscu wypełniła się tylko Twoja wola, bo wtedy najdoskonalej wypełni się wola Boża. To miejsce jest Twoje, Matko Chrystusowa. Jeśli mam jakieś wewnętrzne prawo do tego miejsca, a czuję, że mam, oddaję je Tobie całkowicie na własność. Bądź tutaj Królową i Matką. Wspólnie z Tobą pragniemy przygotować tu miejsce dla Twojego Syna, wznieść sanktuarium ku czci Miłosierdzia Bożego i Twojej, Matko Pojednania. Ty, Maryjo, przyciągnij na tym miejscu tych, którzy tu zginęli. Ty pocieszaj ich bliskich, ich rodziny i przyjaciół. Ty sama ogarnij wszystkich, którzy przychodzą i kiedykolwiek będą przychodzili na to miejsce, aby odeszli umocnieni Bogiem, świadomi, że zawsze dobro zwycięża zło, a miłość pokonuje największą nawet złość i nienawiść. Ogarnij Twoim Miłosiernym Sercem, także tych, których historia już dzisiaj osądza jako zbrodniarzy, wyproś im łaskę przebaczenia, obmyj

ich ręce i dusze splamione krwią bezbronnych braci... Jeszcze głębiej zanurz w bezmiarze Miłosierdzia Bożego tych, którzy wydali tak nieludzkie rozkazy"

Idąc za przykładem świętego Maksymiliana Kolbego zakopuję teraz w ziemi figurkę Matki Bożej Niepokalanej, medalion z wizerunkiem Ojca Świętego Jana Pawła II i różaniec. Czynię to na znak, że to miejsce jest absolutną własnością Matki Bożej. Ona jest tutaj jedyną wszechwładną Panią i Gospodynią.

Po dłuższej modlitwie wracam do moich znajomych i razem idziemy pod Krzyż. Z drugiej strony polany zbliża się grupa Polaków z Rygi z młodym kapłanem Andrzejem. Korzystając z prawa binacji odprawiam wspólnie z nim drugą Mszę świętą. Polacy modlą się z największą żarliwością serca. Po Mszy św. wybieramy się wspólnie do polskiego kościoła w Smoleńsku, aby tam przed zamkniętymi jeszcze drzwiami świątyni wspólnie pomodlić się, złożyć kwiaty, zapalić świece. Nie udaje mi się spełnić tego pragnienia, bo oto przy Krzyżu prawosławnym zaczynają gromadzić się ludzie. W procesjonalnym orszaku idą duchowni prawosławni i wierni. Niesione są chorągwie feretrony.

Później dowiaduję się, że w kościele prawosławnym istnieje zwyczaj modlitwy za zmarłych w przededniu wielkich świąt Pańskich. Dzisiaj jest sobota przed prawosławnym świętem niedzieli Trójcy Świętej. W poniedziałek po tej niedzieli będzie święto Zesłania Ducha Świętego. Stąd dzisiejsza modlitwa za zmarłych w Lesie Katyńskim. Podchodzę do Krzyża prawosławnego i uczestniczę w modlitwach. Jest słowo Boże, śpiewy i pokropienie krzyża. Po tych modlitwach znowu formuje się orszak procesyjny i kieruje się pod nasz krzyż. Ubieram się w szaty liturgiczne i czekam. Wkrótce orszak procesyjny zbliża się do Krzyża. Wierni zatrzymują się na polanie. Śpiewają pieśni, modlą się. Przemawia arcybiskup Kirył władca Smoleńska i Kalinigradu. Mówi z ogromnym przejęciem i szacunkiem dla ofiary polskich jeńców. Gdy skończył, zapytałem czy teraz ja mógłbym coś powiedzieć. Chętnie wyraża zgodę. Mówię więc do zebranych, że jestem jednym z tych, którzy pięćdziesiąt lat temu zostali tutaj zamordowani. Byłem razem z nimi w obozie z Kozielsku. To moi najbliżsi Bracia, Przyjaciele. Wskazuję miejsce w głębi lasu, gdzie byli rozstrzelani, i gdzie teraz spoczywają ich prochy. Mówię, że jestem księdzem katolickim jako jeden z 432 jeńców ocalałych z trzech obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Dzielę się moim pragnieniem, aby na tym miejscu stało sanktuarium ku czci Miłosierdzia Bożego i Matki Bożej Pojednania. W tym Sanktuarium będzie nieustanna modlitwa o prawdę i pojednanie. Będziemy mogli spotykać się tutaj w tym bezmiarze cierpienia i śmierci, aby wspólnie się modlić.

Krzyże, które stanęły w tym lesie to znaki nadziei, że idzie nowe, że będzie można żyć w pokoju i w Duchu Bożym. Każda cerkiew oddana dziś ludziom to mniej zabijania. Każdy Krzyż postawiony na tej ziemi to mniej nienawiści. Pocięszam władkę Kiryła, aby się nie martwił, choć tutaj zawsze krzyż jest w niebezpieczeństwie jak nasz niedawno podpalony. Ilekroć będę tutaj w tym miejscu wypełnionym ofiarą, ilekroć będę przechodził obok krzyża zawsze się zatrzymam i ucałuję ten krzyż i jego i mój. Będę strzegł tego miejsca i jego tajemnicy. Zapewniam księdza arcybiskupa Kiryła, że moje serce łączy do niego z jeszcze jednego powodu. W soborze, nad którym on czuwa, jest piękny obraz Matki Bożej Smoleńskiej, tak bardzo podobny jest do Jasnogórskiego Oblicza Królowej Korony Polskiej. Odkąd zobaczyłem Panią Smoleńską nie mogę zapomnieć Jej Oblicza. Po tym przemówieniu podszedłem do arcybiskupa Kiryła i uścisnęliśmy się po bratersku.

Następnie przemawiali pisarze. Jeden z nich mówił bardzo twardo, zdecydowanie, że tutaj powinien stanąć obelisk, który mówiłby o zbrodni katyńskiej w detalach, aby w Rosji i na całym świecie nikt nie myślał, że można się bezkarnie dopuszczać takiego bestialstwa. Drugi mówił raczej poetycko, o

tajemniczym szumie lasu, o wymowie drzew, które nie mogą zakryć "prawdy" Trzeci powiedział, że współpracuje z polskim uczonym, który napisał książkę na temat Rosjan, którzy zginęli w Polsce. A teraz, dodał z przekonaniem, już najwyższy czas, żeby napisać o Polakach, którzy zginęli w Rosji. Potem były jeszcze przemówienia o charakterze politycznym. Przemawiał przedstawiciel władz Smoleńska. Dziwnie zwracał się do Władyki: "Ty wiesz, że ja jestem niewierzący, ale..."

Na zakończenie chór zaśpiewał rzewną, cerkiewną pieśń i wszyscy zaczęli się rozchodzić. Wtedy podszedł do mnie wicepremier Rosji, jeden z zastępców Jelcyna p. Stankiewicz. Do rozmowy włączył się mój znajomy ze Smoleńska, wręczył rozmówcy moją książkę: "Wspomnienia jeńca z Kozielska" i dodał przy tym, że Kościół katolicki w Smoleńsku do tej pory nie jest oddany. Premier zapytał przedstawiciela władz miasta, dlaczego tak jest? "- Oni jeszcze nie prosili" tłumaczył się. Zdziwieni byliśmy bo i prosili i pisali... Podziękowaliśmy za dobrą wolę i zapewniliśmy, że będziemy usilnie zabiegać w tej tak ważnej dla nas sprawie. Wszyscy rozchodzą się do domów. I my wracamy do Smoleńska. Na kolację idziemy do restauracji, bo nie było czasu na przygotowanie posiłku. Nie zapomnę tego dnia do końca życia 25 maja 1991 roku, sobota.

Nazajutrz, w niedzielę wcześniej rano jedziemy do Katynia. Pada deszcz. Przychodzę pod krzyż i tam rozpoczynam Mszę świętą. Są moi znajomi, jest też rodzona siostra gospodyni domu przyjechała odwiedzić ją aż z Australii. We Mszy świętej uczestniczą też cztery miejscowe kobiety. Jedna z nich przyjmuje Komunię świętą. W rozmowie po Mszy świętej mówią, że mnie poznają, że już kiedyś były tu na mojej Mszy świętej. Proszą, żebym się nie martwił. One tu blisko mieszkają i strzegą tego miejsca, zapewniają że nadal będą tu przychodziły i miały "serdeczne oko" na wszystko, co się tutaj dzieje.

Potem niespodziewanie przychodzi grupa Polaków, którzy pracują w Moskwie przy montażu stalowych konstrukcji. Zorganizowali pielgrzymkę wspólnie z dyrektorem. Odprawiam dla nich Mszę św. pod krzyżem. Głoszę słowo Boże. Wspólnie się modlimy. Pokazuję im tajemnicze miejsce zbrodni w głębi lasu.

... W rozmowie dowiaduję się, że oni dzisiaj wracają autobusem do Moskwy i mogą mnie zabrać. Ucieszyłem się tą propozycją. Nie będę musiał jechać pociągami. Wracamy do Smoleńska. Pakuję swoje drobiazgi i udaję się do znanego mi już hotelu "Feniks" Stamtąd wyruszamy do Moskwy. W drodze wiele pytań o szczegóły dotyczące Katynia. Jedziemy szeroką autostradą. Pomimo późnej pory duży ruch na drodze, pędzą ciężarówki i auta osobowe. Dziwnie obcy jest mi ten ruch. Wprawdzie wyjechałem już z Katynia, ale wewnątrz jeszcze nie opuściłem tego miejsca. Jeszcze mam w oczach zieloność drzew, czuję ich zapach, jeszcze słyszę kukułkę, która towarzyszyła mi swoim kukaniem przez cały czas odmawiania różańca w Lesie Katyńskim. Odjeżdżam, ale maluczko, maluczko a znowu do Was powrócę.

#### *Moskwa ingres arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza*

W Moskwie jesteśmy o godzinie 1.30. Na nocleg zaprasza mnie Dyrektor Gdy przesiadamy się z autobusu do jego samochodu zauważamy, że tylna szyba jest rozbita. Z samochodu nic nie zginęło. To tylko czyjaś złośliwość: albo bezmyślny wybryk. Jest to przykra i kłopotliwa strata, bo taką szybę oromnie trudno w Moskwie dostać.

Następnego dnia, to jest w poniedziałek 27 maja rano, odprawiam Mszę świętą w kościele Świętego Ludwika. Mam czas na dłuższą modlitwę. Spotykam się z księdzem Tadeuszem Pikusem. Na prośbę ks. Proboszcza z kościoła św. Ludwika

zostają ojcem chrzestnym dwu akademikzek: Natalii i Julii. Nigdy nie zapomnę, z jakim przeżyciem przyjmowały one Sakrament Chrztu.

Okolo godz. 15.30 przyjeżdża po mnie pan Piotr Romanow. Zabiera mnie do siebie. Po drodze oglądamy Moskwę: Przyjeżdżamy do domu. Poznaje przemiłą panią Halinę Romanow żonę Piotra i ich dzieci. Rozmawiamy o życiu Polaków na tych ziemiach. Cieszę się każdą chwilą tej rozmowy. Tyle w tych ludziach prawdziwej kultury i miłości do Polski. Jeszcze spoglądam z balkonu na Moskwę. Piękny widok miasta. Pan Romanow objaśnia mi niektóre jego tajemnice. Po długiej rozmowie przy wieczerzy wychodzimy jeszcze na spacer po ulicach Moskwy.

Wewnętrznie przygotowuję się na jutrzejszą wielką uroczystość ingresu arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza.

28 maja rano jedziemy do kościoła Świętego Ludwika na Łubiance. Właśnie tu, w najbliższym sąsiedztwie jednego z najstraszliwych więzień rosyjskich znajduje się polski kościół. I tu za chwilę rozpocznie się wielka uroczystość. Decyzją Ojca Świętego Jana Pawła II Moskwa otrzymuje arcybiskupa katolickiego, który swoją troską ma ogarnąć całą europejską część tych ziem.

Ceremonia odbędzie się na zewnątrz kościoła. Poprzedniego dnia grupa młodzieży, wśród niej także prawosławni, ustawiła oltarz polowy przed kościołem. Przy oltarzu tron dla administratora apostolskiego Moskwy. Wyniesiono też na zewnątrz świątyni figurkę Matki Bożej Niepokalanej i św. Ludwika. Jest piękny, upalny dzień. Samo południe, godzina 12.00. Modlitwą "Anioł Pański" rozpoczyna się uroczystość. Najpierw powitanie przy bramie wiodącej do świątyni. Wita ksiądz proboszcz, diecezjanie wręczają Księdzu Arcybiskupowi chleb i sól jako gospodarzowi. Chór śpiewa "Ecce sacerdos magnus" Ceremoniarz podaje Księdzu Arcybiskupowi od ucałowania krzyż z relikwiami św. Ludwika. Nuncjusz apostolski abp Francesco Colasuonno przedstawia zgromadzonemu ludowi jego Arcypasterza. Następnie zostaje odczytany tekst bulii nominacyjnej Ojca Świętego Jana Pawła II. Nuncjusz apostolski podprowadza arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza do tronu. Stąd Ksiądz Arcybiskup wita gości przybyłych na uroczystość. Obecni są: abp mińsko-mohylewski Kazimierz Świątek, bp Józef Michalik z Gorzowa, bp Jan Olszański z Kamieńca Podolskiego, bp Aleksander Kaszkiewicz z Grodna, bp Jan Lenga z Karagandy, bp Marian Kruszyłowicz sufragan ze Szczecina, bp nominat Józef Werth z Nowosybirsk. Obecny jest przedstawiciel Patriarchatu moskiewskiego. Licznie reprezentowany jest korpus dyplomatyczny, obecny jest ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, a także Rodacy z organizacji Dom Polski w Moskwie.

Następnie swojemu Biskupowi składają homagium kapłani pracujący na terenie ordynariatu moskiewskiego. Witają Arcypasterza dzieci, młodzież, siostry zakonne. Ileż w tych przemówieniach wiary i radości.

Rozpoczyna się Msza św. pod przewodnictwem administratora apostolskiego Moskwy. Z wielką mocą brzmią tu dzisiaj słowa Ewangelii świętego Mateusza:

"Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeni, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami: "Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co Wam przykazałem. A oto Ja jestem z Wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 16-20).

W pięknym kazaniu po Ewangelii Ksiądz Arcybiskup daje świadectwo jak Bóg go prowadził swoimi drogami. Przypomina też słowa objawienia Najświętszej Maryi Panny z Fatimy w roku 1917 iż Rosja się nawróci. Nawiązuje do wezwania Ojca Świętego Jana Pawła II, który w 1978 roku podczas inauguracji pontyfikatu powiedział "Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Jezusowi Chrystusowi" Mówi, że przychodzi głosić Ewangelię, przychodzi ogarnąć tych, którzy nie znają Boga. Gotów jest do współpracy z ludźmi wszystkich wyznań, ze wszystkimi ludźmi dobrej woli dla zwycięstwa miłości, prawdy i pokoju. Modlitwa wiernych odmawiana jest w kilku językach. Potem długa procesja z darami. Między innymi akolici niosą świece, alumni Seminarium Duchownego w Grodnie - komunikanty, siostry zakonne - wino, kwiaty, ampułki.

Łączę się z Wami w modlitwie, Bracia moi z Katynia, Ostaszkowa i Starobielska. Przypominam sobie uroczystą konsekrację biskupa Tadeusza Kondrusiewicza w Rzymie. Było to dwa lata temu. Wtedy właśnie, w Bazylice Świętego Piotra, podjąłem ostateczną decyzję; aby pojechać do Was, na stałe do Katynia, aby tam powstało Sanktuarium, w którym pragnę służyć ludziom jako kapłan do końca moich dni. Dziś więc i "my" jeśli tak można powiedzieć otrzymujemy Pasterza. Teren Katynia podlega bowiem administratorowi apostołskiemu w Moskwie - arcybiskupowi Tadeuszowi Kondrusiewiczowi. Jest to zatem w jakimś sensie już i wasz i mój - nasz Biskup. Całym sercem dziękuję Bogu, za to, że dał mi łaskę bezpośredniego uczestnictwa w tych wielkich tajemnicach zmartwychwstania Kościoła na ziemiach rosyjskich.

Nie opuszcza mnie myśl, że to właśnie dzisiaj jest 10 rocznica śmierci Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Codziennie modlił się on o to zwycięstwo wiary w Rosji. Od świtu, zanim jeszcze zaczął dzień pracy zebrał po prostu Matkę Bożą Miłosierdzia, aby się zlitowała i uprosiła pomoc dla tych milionów ludzi prześladowanych za wiarę, pozbawionych kapłanów, żyjących bez sakramentów świętych, bez pomocy Kościoła w wychowaniu młodego pokolenia. Jeszcze na miesiąc przed śmiercią 17 kwietnia, w Wielki Piątek zapisał w swoich notatkach wstrząsającą modlitwę: "W tej strasznej nocy zdołałem opuścić siebie, ale oświadczyła mi męka ludów, które już od trzech pokoleń cierpią od zbrodniarzy, którzy mordują w ZSRR Chrystusa, Jego Kościół i znak Dobrej Nowiny Ewangelicznej. To jest moja nocna modlitwa od szeregu lat. A dziś była szczególnie dotkliwa. Obraz ludzi bez świątyń, bez kapłana, bez ołtarza i Mszy św, obraz dzieci bez Eucharystii i nauki wiary świętej, obraz matek bez pomocy wychowawczej, potworne udręki więźniów i "pacjentów" szpitali psychiatrycznych, nieustanne zagrożenie wojenne w tyłu krajach, których ZSRR przychodzi "z pomocą" aby narzucić zbrodniczy ustrój. A w Ojczyźnie naszej groźba interwencji w sprawy wewnętrzne Polski. To wszystko jest przedmiotem mojej modlitewnej męki i bolesnego wołania do Pani Ostrobramskiej, przeciw Matki Miłosierdzia. Byłaś świadkiem, jak szybko na Kalwarii przebaczył Twój Syn łotrowi, setnikowi, Magdalenie, bluźniącym rzeszom. Matko Miłosierdzia, co się Tobie stało, co się dzieje z Twym Sercem, przecież czystym i wolnym od gniewu?... Już nie śmiem wołać dziś do Ciebie, bo to mi się wydaje gwałtem zadany Twój wolności. Ale skąd ta 'wolność'?"

Nie mogę milczeć, będę wołał, jak wołał Mojżesz i Prorocy, jak wołał Boży Syn z Krzyża. To jest mój pasterski obowiązek. Po to jestem w Kościele"

Ojcie Prymasie, Twoja modlitwa została wysłuchana. W samą rocznicę Twojej śmierci Moskwa otrzymuje Pasterza. Wchodzi on pokornie, ale z mocą, jak kiedyś Piotr do Rzymu, w bramy miasta cesarów.

Hasłem biskupiej posługi księdza arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza są wymowne słowa: "Któż jak Bóg" Tej mocy nikt się nie oprze, chociaż działa ona poprzez prawdę, pokój i miłość. Po Mszy świętej przemawia jeszcze raz

administrator apostolski Moskwy, oraz przedstawiciele różnych środowisk, obecnych na uroczystości. Nie brak też delegacji z Grodna, która z bólem oddaje Moskwie swojego Pasterza.

Na koniec wszyscy obecni biskupi udzielają wiernym błogosławieństwa. Potężny śpiew "My chcemy Boga" kończy tę podniosłą uroczystość, o której ksiądz arcybiskup Kondrusiewicz powiedział, że "otwiera nową kartę w historii Kościoła w Rosji"

Po Mszy świętej udajemy się na obiad do hotelu "Rosja" Moimi najbliższymi sąsiadami są: Konsul Generalny i Ambasador Polski w Moskwie. Niestety nie mogą zostać do końca, ponieważ jeszcze dzisiaj mają jakieś ważne rozmowy na wyższym szczeblu. Wspólnie z panią Haliną Romanową przeżywamy i omawiamy to, co się dzisiaj dokonało na naszych oczach.

Wieczorem tego dnia jest jeszcze przyjęcie w ambasadzie. Poznaję ciekawych ludzi. Budynek ambasady bardzo ładnie, kulturalnie utrzymany. Uwagę przyciąga piękny obraz Bitwa pod Grunwaldem.

Po tym spotkaniu wracamy do domu państwa Romanów. Nadciąga straszna burza z piorunami. Przez cały dzień było upalnie. Zbierało się na tę burzę. Dobrze, że przyszła dopiero teraz.

Mimo, że dzień pełen przeżyć dobiega końca, czeka mnie jeszcze jedna niespodzianka. Przychodzi pan Władimir Abrinow autor książki "Katyński labirynt" Jest to pierwsza, wydana w Rosji książka o Katyniu. Bardzo ciekawa. Sam autor to młody człowiek pełen energii i pasji poszukiwania prawdy. Bardzo skromnie mówi o swojej książce. Pytamy, jakie są echa tego wydania? Odpowiada, że wprawdzie udostępniono mu materiały źródłowe, ale jednocześnie są poważne wątpliwości: kto dał pozwolenie na wydanie tej książki? Odbiór ludzi jest bardzo żywy. Ta pozycja stała się na swój sposób bestsellerem dla tych, którzy szukają prawdy o Katyniu. Podziwiam jasność myślenia i odwagę Autora. Mówi on, że przemiany, które zachodzą obecnie w Rosji muszą być oparte na pełnej prawdzie, bo tylko to daje gwarancję, że zbudujemy rzeczywiście nową, lepszą przyszłość. Rozmowa trwa dwie i pół godziny. A każda jej minuta daje mi wiele najgłębszych myśli i cennych wiadomości. Pan Władimir Abrinow był na miejscu egzekucji w Charkowie i w Miednoje. Opowiada wiele ciekawych szczegółów dotyczących świadków zbrodni. Cieszę się tym spotkaniem. Na spoczynek udajemy się około godziny 1.00.

29 maja czeka mnie jeszcze jedno bardzo ważne spotkanie przed wyjazdem do Warszawy. Konsul Generalny, który razem ze swoją uroczą żoną odwiedził mnie w domu państwa Romanow zapytał, czy nie zechciałbym przyjąć zaproszenia Prokuratury Wojskowej i być świadkiem w procesie Katyńskim. Oczywiście wyraziłem zgodę na przesłuchanie. Przypomniały mi się te straszliwe, męczące obozowe "doprosy" To przesłuchanie ma jednak zupełnie inny charakter, trwa 4 godziny od 9.00 do 13.00. Rozmowa dotyczy przede wszystkim szczegółów życia w obozie w Kozielsku. Najpierw obecny jest przy tej rozmowie Konsul Generalny. Pod koniec zostajemy już sami. Najbardziej wstrząsającym, jedynym w swoim rodzaju przeżyciem, była dla mnie chwila, gdy Prokurator pułkownik dał mi do ręki spis wszystkich moich kolegów z obozu w Kozielsku zamordowanych w Katyniu. Dokument ten podpisany jest przez Kowalewa 14 maja 1940 r Patrę na wasze nazwiska, moi drodzy Bracia obozowi... Nie da się wypowiedzieć, co przeżywam.

Potem Pułkownik głośno czyta nazwiska i pyta, czy sobie przypominam. Oczywiście, przynajmniej 20 osób od razu przyszło mi na pamięć. Zwłaszcza z ostatnich transportów, gdy już mało nas zostało i bliżej mogliśmy się poznać.

Żegnaliśmy Was najgoręcej,, gdy po kolei opuszczaliście bramy obozu, wywożeni w nieznaną. Dziś widzę na własne oczy we wspomnianym dokumencie dokładną liczbę jeńców zamordowanych w Katyniu 4403 osoby. Tym dokumentem z 14 maja 1940 r. stwierdzona jest zagłada. Ten dokument jest też częścią mojego życia. Przecież i moje nazwisko powinno się w nim znaleźć.

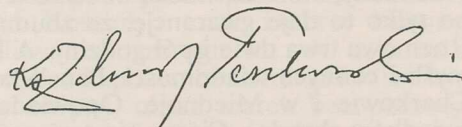
Gdy byliście wywożeni ostatnim transportem z obozu w Kozielsku zostawała nas garstka. Trzymając w rękach ten wstrząsający dokument odmawiam "Anioł Pański" Zgarniam Was wszystkich, Moi Umiłowani Bracia z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska i w najgorętszej modlitwie polecam Matce Najświętszej. Na zakończenie spotkania Pan Pułkownik, który mnie przesłuchiwał, przynosi do podpisana protokół z zeznaniami. Podpisuję. Na zakończenie mówi mi o zeznaniach szefa obozu w Ostaszkowie. Ma on jeszcze jasny umysł, doskonałą pamięć. Pamięta liczbę jeńców 6287 osób. Oprócz jeńców oficerów, był w obozie jeden prawdziwy przestępca, wcześniej został on skazany na śmierć.

Ta rozmowa to już ostatni rozdział naszego trzeciego spotkania. Wracam do domu państwa Romanow. Już dosłownie w biegu zjadam obiad, aby zdążyć do pociągu. Wpadam w ostatniej chwili, zdążyłem. Długa podróż pozwala mi zebrać myśli.


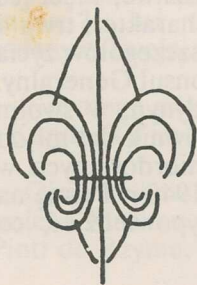
Pociąg zatrzymuje się w Smoleńsku. Wychodzę na peron, aby jeszcze raz spojrzeć w kierunku Katynia i soboru smoleńskiego, by pozdrowić Matkę Bożą Smoleńską.

Przez całą drogę dziękuję Bogu za łaskę naszego trzeciego spotkania, i za wielkie, historyczne wydarzenia w życiu Kościoła, których byłem świadkiem.

Myśląc wracam do "mojej" Matki Bożej, zakopanej w Lesie Katyńskim i proszę Ją, aby mi pozwoliła szybko przyjechać z powrotem, bo przy Was, moi Bracia już na zawsze jest "skarb mój i serce moje"



Ks. Pralat Dr. Z. Peszkowski



"Ognisko Harcerskie"

Kwartalnik Starszyny Harcerskiej  
Wydaje: Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju  
Adres Redakcji i Administracji

**Polish Scouting Association**  
**23/31 Beaver Lane**  
**London W6 9AP**

**tel: 081-748 8006**



archiwum  
harcerskie.pl